

KURIER

NR 352

19 stycznia 2011

Związkowy

ISSN 1505-1455

Bronimy publicznej służby zdrowia!

- pod takim hasłem w całym kraju protestują działacze WZZ „Sierpień 80” i Polskiej Partii Pracy. Bo gra się toczy o najwyższą stawkę – nasze zdrowie i życie.

czytaj >> str. 4-6



Co jest grane w KHW?



Katowicki Holding Węglowy S.A. - strategia rozwoju czy cwa-niactwa, wyzysku i likwidacji?

>> str. 2

W górnictwie razem znaczy skuteczniej



W roku 2010 górnictwo się obroniło, dało sobie radę - mówi Bogusław Ziętek, przewodniczący WZZ „Sierpień 80”.

>> str. 3

Spór zbiorowy w krakowskim OBI

OBI: kolejna struktura „Sierpnia 80”, kapitulacja firmy w starciu z pracownicą, walka o prawa pracownicze...

>> str. 3

Fiat: Jak uwalić pracownika

Dyrekcja tyskiego Fiata bije rekordy w traktowaniu własnych pracowników jak niewolników. Ukazała się kolejna instrukcja dla służb zakładu oceniających przydatność pracowników.

>> str. 7

Trzech wolnych Króli...

6 stycznia ponownie dniem wolnym od pracy. A może lepsza wolna Wigilia?

>> str. 8

Co jest grane w KHW?

Katowicki Holding Węglowy S.A. - strategia rozwoju czy cwaniactwa, wyzysku i likwidacji?

SZCZEPAN KASIŃSKI

Zarząd KHW S.A. opracował strategię rozwoju firmy na lata 2010–2020. Jest to dokument, w którym zawarte są podstawowe kierunki i rozwiązania, którymi kierować się będą obecny i przyszłe Zarządy KHW S.A., inaczej mówiąc to swoista biblia prezesów Zarządu. Strategia zakłada między innymi drastyczne zmniejszenie zatrudnienia i obniżkę wynagrodzeń w KHW S.A.

Dokument ten został zaopiniowany przez Radę Pracowników, która w imieniu górników wydała pozytywną opinię zgadzając się na obniżkę wynagrodzeń i zatrudnienia. Należy przypomnieć, iż skład Rady Pracowników tworzą przedstawiciele następujących związków zawodowych: NSZZ „Solidarność”, ZZG w Polsce i ZZ „Kadra”. Nie ma takiego przedstawiciela Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80”, który w imieniu górników mógłby się podpisać pod pozytywną opinią dla strategii. Zwykła przyzwoitość i szacunek do własnych członków związku nakazuje najpierw przekazanie im informacji o kierunkach strategii, zagrożeniach, jakie ona w takim kształcie niesie. To pracownicy winni podjąć decyzję o jakości opinii.

Zarząd Holdingu przedstawił strategię Katowickiej Grupy Kapitałowej na lata 2010–2020, a związki zawodowe pod przykrywką Rady Pracowników wydały pozytywną opinię, niezbędną zarządowi do przedstawienia strategii Radzie Nadzorczej. Rada Nadzorcza po zapoznaniu się z pozytywną

opinią Rady Pracowników składającej się z związków zawodowych (przypomnijmy: ZZG w Polsce, „Solidarność”, „Kadra”) przyjęła i wdrożyła przedstawioną przez zarząd „Strategię Katowickiej Grupy Kapitałowej na lata 2010–2020”.

Niby nic, a jednak...

Wydanie pozytywnej opinii związków zawodowych pod przykrywką Rady Pracowników (czytaj „rady zdrajców”) spowodowało wprowadzenie niekorzystnych dla pracowników zapisów:

>> zmniejszenia zatrudnienia w KHW S.A. o 5000 osób,
>> zwiększenia w ten sposób wydajności na jednego pracownika docelowo 1000t/osobę,
>> uzależnienia wynagrodzenia od realizacji planu PTE (wydobycia).

WZZ „Sierpień 80” od szeregu lat przestrzegał przed zakusami niektórych związków zawodowych do sprzedawania interesów pracowniczych. Tak było przy wypowiedzeniu Ponadzakładowego Układu Zbiorowego Pracy, przy wprowadzeniu Reformy Górnictwa autorstwa AWS – zamykania kopalń. Nikt nie chciał uwierzyć w to, co głosił WZZ „Sierpień 80”. Dziś już nie ma Ponadzakładowego Układu Zbiorowego Pracy, a reforma AWS-u była katastrofą, w wyniku której za pożyczkę z Banku Światowego (którą górnicy do dziś spłacają), zamknięto przeszło 20 kopalń.

Jak widać, znowu w Hol-

dingu niektóre związki zawodowe za nic mają interesy pracowników podpisując się pod pozytywną opinią do strategii. Za decyzję tych związków zawodowych będą płacić wszyscy pracownicy. Nic nie tłumaczy takiego zdrazieckiego postępowania związków zawodowych, a członkowie tych związków dając swym przedstawicielom możliwość podejmowania takich decyzji, ponoszą nie mniejszą odpowiedzialność. Jeżeli w tych zdrazieckich związkach jeszcze znajdują się normalni ludzie, chcący dociekać prawdy, to będą mieli odwagę pójść do swoich związków zadając im pytanie: „czy mój związek posiada swoich przedstawicieli, przedstawiciela w składzie Rady Pracowników i czy ten przedstawiciel podpisał się pod pozytywną opinią do strategii, w wyniku której moja wysokość wynagrodzenia jest zagrożona w związku z nie realizacją PTE (wydobycia)?” Zadając im te pytanie patrzcie im prosto w oczy, bo będą musieli kłamać. Chwała mówiącym prawdę, ale takich nie będzie dużo.

Jak dorznąć „złotą kurę”

Pracownicy kadry inżynierjno-technicznej i administracji już są szkoleni jak trzeba naliczać pracownikom wynagrodzenia po nowemu. Zasada jest prosta: jeżeli w danym miesiącu kopalnia nie wykona swego miesięcznego planu, wynagrodzenie będzie mniejsze. Logicznie rzecz biorąc racja, w końcu – jak mówią prezesi – sprzedajemy węgiel, a nie powietrze. Jednak nie ma lepszych ekspertów od zarzynania kopalń, kręcenia, kłamania, skłócania i przerzucania winy na innych, niż eksperci zasiadający w Holdingu. Niemal każda kopalnia KHW była kiedyś „okrętem flagowym”, „złotą kurą”, a jedna nawet „kopalnią prezesów”. Pamiętamy te sławetne (moim zdaniem tak jak i ostatnie wybory uzupełniające do Rady Nadzorczej skrecone) referendum zezwalające na wejście na giełdę. Pamiętamy te spędy, spotkania na których przekonywano, o jedynie słusznej drodze – drodze na



RADA PRACOWNIKÓW
KATOWICKI HOLDING WĘGLOWY S.A.
40-022 KATOWICE, ul. Damrota 16-18 / tel.: (032) 757-32-14

Katowice, dn. 07.04.2010 r.

Opinia
Rady Pracowników KHW S.A. w sprawie
„Strategii KGK na lata 2010 – 2020”.

Rada Pracowników KHW S.A. po zapoznaniu się z przedstawioną przez Zarząd Spółki w dniu 01.04.2010 r. „Strategią KGK na lata 2010 – 2020” i przeprowadzonej dyskusji oraz wyjaśnieniu wątpliwości i problemów informuje, że ocenia ją pozytywnie. Przedstawiona „Strategia...” w przypadku jej pełnego zrealizowania daje możliwość zapewnienia w długim horyzoncie czasowym funkcjonowania spółki przy utrzymaniu zasad konkurencyjności i wysokiej jakości produkowanych węgla oraz zagwarantowaniu wysokich standardów bezpieczeństwa i higieny pracy naszych załóg.

Rada Pracowników opiniując pozytywnie przedłożoną strategię wyraża nadzieję, że dokonywane zmiany organizacyjne modelu działalności KHW S.A. oraz związana z tym optymalizacja zatrudnienia będzie realizowana tylko w oparciu o odejścia pracowników na renty i emerytury lub inne przygotowane przez pracodawcę i skonsultowane z partnerami społecznymi programy osłonowe skierowane do grup pracowniczych, które znajdują się w obszarze tych zmian. Realizacja zamierzeń i działań w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy winna w znaczący sposób poprawić stan bezpieczeństwa i zmniejszyć ilość wypadków przy pracy w KHW S.A.

Bydra Adam
Czypionka Piotr
Depta Adam
Hanusik Andrzej
Jurkiewicz Eugeniusz
Okoń Andrzej
Rączkowski Andrzej
Stefanek Krzysztof

giełdę przy jednoczesnej blokadzie informacji o faktycznym stanie Holdingu.

Zarząd z jednej strony nie tak dawno w kontekście debiutu giełdowego w mediach przedstawiał dobrą kondycję Holdingu, nawet pozwolił sobie na „hazard” stawiając na opcje walutowe (oczywiście tracąc na tym sporo). Z drugiej strony, gdy upominaliśmy się o przekazanie informacji pisemnej o kondycji firmy spychano nas argumentując, że to tajemnica związana z wejściem firmy na giełdę. Dziś nie mogę się oprzeć odczuciu, że ta cała giełda, opcje walutowe, emisja obligacji miały jedno na celu – doprowadzić kopalnię KHW na skraj wytrzymałości. Teraz, gdy zjadło się najlepsze kawałki w kopalniach przy jednoczesnym zaniechaniu odtwarzaniu frontu wydobywczego, zaniechaniu inwestycyjnym, zaniechaniu parku maszynowego, wymyśla się strategię. Strategię, w której znowu koszty zaniechań lat ubiegłych mają ponosić górnicy i zwykli pracownicy, tak jakby to oni byli odpowiedzialni za brak frontów wydobywczych, za wyeksploatowany park maszynowy, czy w końcu za braki w stanie zatrudnienia we wszystkich oddziałach pro-

dukcyjnych – i tych dołowych i tych na powierzchni.

Jeżeli zarząd KHW zastosuje wdrażany obecnie nowy system uzależniający wynagrodzenie górnika od realizacji nierealnych planów PTE (wydobycia), przez co wynagrodzenia spadną, niewątpliwie dojdzie do wybuchu niepokojów społecznych. Być może w niektórych durnych łepetynach urodził się pomysł spowodowania takich działań, w wyniku których dojdzie do wybuchu strajku, co dawałoby argumentację na utopienie wszystkich strat i zaniechań, ale od razu trzeba jasno tym zakutym łbom wyjaśnić, że bawią się losami blisko 20 000 pracowników i ich rodzin i choćby górnicy mieli winnych z prywatnych posesji wywlekać za łby, to tak zrobią, bo nic nie będą mieć do stracenia.

Mam nadzieję, że wystąpienie do właściciela – ministra gospodarki o pilne spotkanie w związku z sytuacją Katowickiego Holdingu Węglowego S.A. szybko dojdzie do skutku i wyjaśni górnikom, co tu jest grane?

Autor jest liderem
WZZ „Sierpień 80” w KHW S.A.

Jak założyć **Sierpień 80**

1. Zbierz grupę przynajmniej 10 osób i skontaktuj się telefonicznie z biurem Komisji Krajowej, tel. 032-206-89-09 ; fax 032-206-84-30

2. W biurze Komisji Krajowej lub na internetowej stronie www.wzz.org.pl znajdziesz uchwałę i wniosek o rejestrację.

3. Z wypełnionymi i podpisanymi drukami przyjeźdź do biura Komisji Krajowej w Katowicach, ul. Warszawska 19. Rejestrację można otrzymać w tym samym dniu.

4. W każdej sprawie pracowniczej lub dotyczącej założenia związku możesz napisać na maila >> bzietek@wzz.org.pl

Kolejna struktura „Sierpnia 80”, kapitulacja firmy w starciu z pracownicą oraz...

Spór zbiorowy w krakowskim OBI

Pracownicy OBI Market Budowlany w Krakowie zrzeszeni w Wolnym Związku Zawodowym „Sierpień 80” wszczęli 12 stycznia spór zbiorowy z pracodawcą żądając realizacji trzech postulatów. Związkowcy chcą: podwyższenia wynagrodzenia dla pracowników wszystkich pracowników o 500 zł, wprowadzenia dodatków za pracę w niedziele w wysokości 100 zł za dzień pracy i podniesienia ekwiwalentu za pranie do wysokości 50 zł – wszystko począwszy od 1 stycznia br.

– Dość głodowych pensji! – mówi Wojciech Nawrot, przewodniczący „Sierpnia 80” w krakowskim OBI. – Nasze powodzenie w negocjacjach uzależnione będzie też od liczby związkowców! Tym samym pracownicy sami zdecydują, czy chcą podwyżek i związku, który będzie o nich walczył, dlatego zachęcam wszystkich zatrudnionych w spółce OBI do wstępowania w szeregi WZZ „Sierpień 80”, bo razem możemy więcej – dodaje.

Ale już teraz związkowcom idzie świetnie. Zgłosili wiele wniosków i tematów do rozważania, w tym m.in. skutecznie zablokowali próby wprowadzania w krakowskim



Michał Tomaszek

markiecie „elastycznego” harmonogramu pracy dopuszczającego wymiar dobowego czasu pracy (4, 6, 8, 10, 12 godzin). Słabe wyniki z przeprowadzonych tam V-testów przestały mieć wpływ na negatywną ocenę pracownika i służyć do wyciągania wobec niego konsekwencji. Poprawiono również kwestie bezpieczeństwa i higieny pracy. Zaczęła pojawiać się lepsza

odzież robocza i lepsze obuwie dla pracowników. Wydano wszystkim chętnym pasy wzmacniające kręgosłup, zniknął ciężki asortyment (bramy) z wysokich regałów, którego ręczne ściąganie narażało pracowników na nadmierne obciążenia. Związkowcy od IV kwartału ubiegłego roku kontrolowali również posiedzenia komisji socjalnej krakowskiego OBI. Decyzje przestały

być narzucane przez autorytarną dyrekcję, a pracownicy wreszcie zaczęli decydować o podziale środków z Funduszu.

Związek wystąpił ponadto się z wnioskiem do zarządu spółki w Krakowie o podjęcie niezwłocznych negocjacji na temat ustalenia nowego regulaminu Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych. – To dlatego, że skoro powołaliśmy tu WZZ „Sierpień 80”, to chcemy mieć zgodnie z obowiązującym prawem wpływ na jego treść. Poprosiliśmy już o wyznaczenie terminu spotkania w tej sprawie – mówi związkowiec Nawrot.

WZZ „Sierpień 80” w krakowskim OBI zawiadomił także Państwowy Inspektorat Pracy o wielu problemach dotyczących łamania przez pracodawcę prawa pracy i przepisów BHP w sklepie, w tym o dyskryminacji płacowej kobiet. Obecnie na terenie wspomnianego marketu odbywa się kontrola PIP.

Także w dniu 12 stycznia przed sądem pracy odbył się proces zwolnionej w połowie lipca 2010 r. ze sklepu OBI w Krakowie Urszuli, działaczki „Sierpnia 80”. Pracodawca, mimo że wcześniej trzymał nieugiętą postawę i występował o obciążenie pracownicy kosztami

sądowymi i reprezentacji prawnej, zaproponował wypłacenie odszkodowania przekraczającego 3-miesięczne zarobki. Sprawa zakończyła się podpisaniem zaproponowanej ugody. Kobietę reprezentowało Biuro Prawne Komisji Krajowej WZZ „Sierpień 80”.

W Wigilię, 24 grudnia ub.r., na terenie OBI Dom i Ogród Sp. z o.o. w Wałbrzychu powstała kolejna struktura Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80”. Witamy nowe Koleżanki i nowych Kolegów w naszych szeregach! Tylko tworzenie liczących i rozległych struktur związkowych na terenie wszystkich sklepów OBI zapewni pracownikom poszanowanie ich praw i umożliwi polepszenie ich warunków pracy i płacy.

Patryk Kosela

Kontakt

z WZZ „Sierpiem 80” w OBI >>> sierpien80obi019@interia.pl

Już za tydzień...

W kolejnym numerze opiszemy skandaliczne metody oceniania (dołowania) pracowników w sklepie sieci OBI w Wałbrzychu. Już teraz zapraszamy do zapoznania się z materiałem o iście szpiegowskich wątkach...



Jaki był dla górnictwa rok 2010?

Był zdecydowanie lepszy, niż co niektórzy się spodziewali. Branża zakończy ten rok z ok. 1 mld zł zysku netto. Spółki węglowe odprowadzają podatki, zasilają budżet. Branża realizuje swoje zadania, prowadzi też inwestycje na miarę swych możliwości. Ważne, że w roku 2010 nie doszło do likwidacji kopalń. A zatem w roku 2010 górnictwo się obroniło, dało sobie radę, mimo licznych zapowiedzi różnej maści „fachowców”, że sobie nie poradzi.

Co należy ocenić negatywnie?

Chociażby to, że nadal mamy prowizorkę i niestabilność, jeżeli chodzi o długofalowe funkcjonowanie branży. Brak jasnego określenia tego, jakie przedsięwzięcia będą w sektorze węglowym realizowane. Nadal obserwujemy wysyp coraz to nowych pomysłów, nowych zapowiedzi. Wystarczy wspomnieć o Katowickim Hol-

W górnictwie razem znaczy skuteczniej

W roku 2010 górnictwo się obroniło, dało sobie radę - mówi dla portalu wnp.pl Bogusław Ziętek, przewodniczący Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80”

dingu Węglowym, który miał być prywatyzowany poprzez giełdę. Następnie pojawił się pomysł, by przejął go Węglokoks. Brak klarownej polityki wobec sektora. Jest za to miotanie się od ściany do ściany. Przypomnę tylko, że Kompania Węglowa nadal nie ma prezesa. Toczą się bowiem wewnętrzne walki, co skończyło się tym, że konkurs na prezesa Kompanii pozostał bez rozstrzygnięcia. Mamy bowiem do czynienia ze sporem między dwoma środowiskami, które faworyzują swoich kandydatów. Wiadomo, że w obecnym kształcie zarząd Kompanii Węglowej jest podzielony, ma inne wizje dotyczące funkcjonowania spółki. Być może trzeba będzie towarzystwo pogodzić poprzez wejście trzeciego kandydata.

Jak Pan sądzi, jaki może być dla górnictwa rok 2011?

Rok 2011 nie powinien być gorszy od roku 2010. W górnictwie na całe szczęście są mocne związki zawodowe. Nie zasnijemy, tylko działamy. Centrale

związkowe konsultowały się już między sobą i przygotowały plan działań na wypadek zagrożeń, które mogą nastąpić w 2011 roku.

O jakich zagrożeniach Pan mówi?

Te zagrożenia istnieją. Wśród nich chociażby chęć przeniesienia nadzoru właścicielskiego nad spółkami węglowymi z resortu gospodarki do skarbu. Gdyby do tego doszło, oznaczałoby to chęć pospiesznej sprzedaży przedsiębiorstw górniczych. Poza tym wrócił w Kompanii Węglowej projekt, przeciwko któremu protestowały w tym roku górnicze związki zawodowe. Można odnieść wrażenie, że w strategii Kompanii wymieniono jedynie pierwszą stronę, a reszta praktycznie pozostała bez zmian. Dalej jest mowa o ograniczaniu wydobycia, spadku sprzedaży, redukcji zatrudnienia i zablokowaniu wzrostu wynagrodzeń. A zatem jest wszystko to, co było w projekcie strategii, który mało

nie doprowadził do strajku w Kompanii Węglowej. Rada Pracowników Kompanii Węglowej wydała już negatywną opinię na ten temat. Będzie się nad tym musiała pochylić rada nadzorcza. Mamy nadzieję, że jej opinia również będzie negatywna.

A jak sytuacja przedstawia się w przypadku pozostałych spółek?

Niepokojące są plany Katowickiego Holdingu Węglowego. Mam na myśli zamysł likwidacji czterech tysięcy miejsc pracy w 2011 roku. Tylko z kopalni „Murcki-Staszic” ma odejść tyśiąc osób. Natomiast jeżeli chodzi o Jastrzębską Spółkę Węglową, wydobywającą węgiel koksowy, to ma ona szereg nierozwiązanych problemów, a mimo to jej zarząd buńczucznie zapowiada wejście na giełdę w 2011 roku. A nie ma nawet w JSW układu zbiorowego pracy.

Jakie macie plany na 2011 rok?

Górnice związki są przygotowane do podjęcia niezbędnych działań w obronie miejsc pracy i praw pracowniczych. W

tym roku pokazaliśmy, że potrafimy skutecznie działać razem. Wystarczy przypomnieć sytuację, jaka miała miejsce w Kompanii Węglowej, gdzie w ostatniej chwili udało się uniknąć strajku. Jako górnicze związki działamy wspólnie. Jesteśmy przygotowani na różne scenariusze. Branża górnicza zasługuje na dużo lepszą ocenę i dużo lepsze traktowanie, niż to ma miejsce. Górnictwo zasila budżet olbrzymimi kwotami. Poza tym górnictwo jest sektorem strategicznym, stanowiącym o bezpieczeństwie energetycznym Polski. Po rządzie premiera Tuska nie spodziewamy się niczego dobrego. On nie rządzi, tylko administruje przy pomocy zabiegów Public Relations. Ten rząd nie ma żadnego konkretnego planu wobec górnictwa i innych sektorów gospodarki oraz dziedzin życia. I trudno się spodziewać, żeby to się zmieniło.

Rozmawiał: Jerzy Dudala

za: www.gornictwo.wnp.pl

Pod zdechłym pacjentem

Czym grozi prywatyzacja służby zdrowia, widać w województwie lubuskim, gdzie zdecydowano się na taki eksperyment.

MATEUSZ CIEŚLAK

Prywatyzacja szpitali ma zakończyć permanentną zapaść finansową polskiej służby zdrowia. Przeciwnicy straszą, że najbardziej potrzebnych obywateli nie będzie stać na leczenie. Zwolennicy mówią, że to nieprawda, a szpitale staną się dochodowe, zaś ich właściciele zainwestują w nowoczesny sprzęt, najlepszych lekarzy i pielęgniarki.

Liderem w zakresie prywatyzacji szpitalnictwa jest województwo lubuskie. Na terenie tego najmniejszego polskiego województwa działa szczecińska Grupa Nowy Szpital. W ramach grupy istnieje kilkanaście spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, a wśród nich liczne niepubliczne zespoły opieki zdrowotnej, np. Nowy Szpital Powiatu Krośnieńskiego sp. z o.o., Szpital im. Radzimira Śmigłowskiego w Skwierzynie sp. z o.o., Nowy Szpital w Kostrzynie nad Odrą sp. z o.o., Nowy Szpital w Nakle i Szubinie sp. z o.o., Nowy Szpital w Świebodzinie sp. z o.o., Nowy Szpital we Wschowie sp. z o.o. Poza szpitalami spółki GNS prowadzą stacje pogotowia ratunkowego i poradnie zdrowia.

– Proces prywatyzacji służby zdrowia w województwie lubuskim jest już bardzo zaawansowany – ocenia dr Zbigniew Zdónek, który niedawno z hukiem wyleciał ze szpitala w Krośnie Odrzańskim. Władze szpitala o jego wyrzuceniu poinformowały pisemnie Helenę Hatkę, wojewodę lubuskiego, dyrektora lubuskiego oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia, starostę powiatu krośnieńskiego i kilkadziesiąt innych instytucji. Grzechem dr. Zdónka było to, że głośno zaczął mówić o łamaniu przepisów, o narażaniu na szwank życia i zdrowia pacjentów, o fikcji związanej z realizacją kontraktów na usługi medyczne. Dr Zdónek był pewien, że lubuski NFZ zakończy współpracę z GNS. Zaczął buntować lekarzy. Namawiał ich, by założyli spółdzielnię i sami podpisali kontrakty z NFZ.

Szpital w Krośnie Odrzańskim informował: „Zakończyliśmy w trybie natychmiastowym współpracę z lek. med. Zbigniewem Zdónkiem, który na terenie szpitala prowadził niedozwolone działania, polegające na nakłanianiu

personelu medycznego świadczącego na rzecz Spółki pracę, do rozwiązania umów łączących ich ze Spółką i zaniechał udzielenia wyjaśnień z tym związanych. Lekarz bez zgody i informowania dyrekcji zwołał spotkanie a później mimo wyraźnego zakazu nachodził na terenie zakładu personel w celu nakłaniania do zerwania umów łączących ich ze szpitalem (zbiorowo). Jednocześnie rozpowszechniał (i czyni to nadal) nieprawdziwe informacje o rzekomym stanie zagrożenia życia i zdrowia pacjentów, zapowiadając złożenie fałszywych doniesień do prokuratury NFZ, Powiatu Krośnieńskiego, czy też Urzędu Wojewódzkiego”.

Tyle że zarzuty stawiane przez Zdónka potwierdzili inni lekarze oraz wojewódzki koordynator ds. ratownictwa medycznego. Ba. Częściowo potwierdziła je również Marta Sobolewska, pełnomocnik dyrektora NZOZ Nowy Szpital Powiatu Krośnieńskiego. Choć jej zdaniem dr Zdónek rozmija się z prawdą, a jego działania noszą znamiona szkalowania. Doktora wzięła w obronę Polska Partia Pracy. W kilku miastach Polski odbyły się demonstracje pod hasłem „Bronimy publicznej służby zdrowia”.

Karetki jeżdżą na lewo

Większość szpitali w woj. lubuskim to nieduże placówki. Izba przyjęć, oddział wewnętrzny, zakład opiekuńczo-leczniczy – to wszystko, co mieści się w budynkach szpitala powiatowego w Krośnie Odrzańskim. Na oddziale wewnętrznym jest 30 łóżek. W ciągu miesiąca przyjmuje się tu od 180 do 200 chorych. To oznacza około 8 pacjentów przyjmowanych bądź wypisywanych do domu każdego dnia. Co oczywiste, pacjenci powinni być bardzo dokładnie diagnozowani, ale na to nie ma ani czasu, ani możliwości. Kiedyś na oddziale wewnętrznym pracowało kilku lekarzy. Kiluosobowy personel zastąpiono jedną lekarką, która oprócz opieki nad pacjentami oddziału wewnętrznego miała różnorodne inne obowiązki. Była bowiem nie tylko lekarką, lecz także ordynatorem oddziału, zastępcą dyrektora szpitala, lekarzem zakładu

opiekuńczo-leczniczego, lekarzem izby przyjęć, lekarzem poradni diabetologicznej, a czasami dodatkowo lekarzem dyżurnym nocnej i świątecznej wyjazdowej pomocy lekarskiej i pielęgniarskiej. Lekarka powinna być w sześciu miejscach



– Proces prywatyzacji służby zdrowia w województwie lubuskim jest już bardzo zaawansowany – ocenia dr Zbigniew Zdónek, który niedawno z hukiem wyleciał ze szpitala w Krośnie Odrzańskim.

jednocześnie. Co więcej, ta jedna osoba wykonywała kontrakt z NFZ - większy niż kontrakty zawarte wcześniej z dwoma oddziałami szpitalnymi (oddziałem wewnętrznym szpitala powiatowego w Krośnie Odrzańskim i oddziałem wewnętrznym szpitala powiatowego w Gubinie).

Dr Zdónek twierdzi, że średni czas pobytu pacjenta na oddziale wewnętrznym w Krośnie Odrzańskim to 4 dni. – Nie licząc dnia przyjęcia i dnia wypisu są to dwa dni spędzone w szpitalu. Gdy na oddziale jest jeden lekarz, wówczas nie ma szansy, by wykonał nawet podstawowe procedury diagnostyczne – mówi lekarz. Nie wszyscy pacjenci przebywali w szpitalu tak krótko. Do pacjentów leżących dłużej zaliczały się osoby z udarami mózgu. Ci chorzy powinni mieć jak najszybciej wykonane badanie tomografem komputerowym. Dr Zdónek mówi, że od wystąpienia objawów udaru do wykonania badania nie może minąć więcej niż kilka godzin. Tymczasem pa-

cjentem krośnieńskiego szpitala wykonywano tomografię kilka dni po przyjęciu do szpitala.

Powód był prozaiczny. Tomograf znajduje się w innym mieście, a szpital ma tylko dwa zdezelowane samochody do przewożenia chorych. Zdarzało

się wewnętrzne. Do powrotu auta oddział pozbawiony był defibrylatora. Ale, o czym już była mowa, szpitalne sanitarki często się psuły.

Pewnego razu zdarzyło się, że oba auta stały zepsute, a z Krosna trzeba było szybko przewieźć pacjenta z ostrym zespołem wieńcowym na oddział kardiologiczny szpitala w Nowej Soli. Ponieważ cztery karetki ratownictwa medycznego powiatu krośnieńskiego (te wykonujące nielegalnie transport sanitarny) były zajęte, na pomoc wezwano karetkę ze Szprotawy. Karetka przyjechała do Krosna Odrzańskiego, a w tym czasie pewien mieszkaniec Szprotawy dostał zawału serca. Poradzono sobie – po chorego przyleciał śmigłowiec. W całym powiecie były tylko 4 karetki systemu ratownictwa medycznego (2 w Krośnie i 2 w Gubinie). NFZ płacił osobno szpitalowi za zorganizowanie sobie transportu sanitarnego, osobno zaś pogotowiu za to, by karetki służyły wyłącznie do ratowania życia. Mimo to karetki ciągle wykonywały zadania transportowe. Działo się tak wbrew protestom dyspozytorów pogotowia, którzy za każdym razem alarmowali wojewódzkiego koordynatora ds. ratownictwa medycznego, ten zaś alarmował NFZ.

– Potwierdzam, że takie przypadki mają miejsce – mówi Tadeusz Maślany, koordynator ratownictwa medycznego w województwie lubuskim.

Podróże aparatów i pacjentów

Dzięki oszczędności i bezprawie doprowadziły już do tragedii. Na izbę przyjęć szpitala w Krośnie Odrzańskim trafił mężczyzna chory na apopleksję. Został pobieżnie zbadany, gdyż na dokładne badanie nie było czasu. W trakcie badania nie zauważono, że podczas ataku padaczki mężczyzna doznał poważnego urazu głowy. Doszło do krwawienia śródczaszkowego. Lekarka, która musiała jednocześnie zajmować się kilkudziesięcioma pacjentami, dopiero po 3 godzinach zorientowała się, że stan chorego zamiast poprawiać się – systematycznie się pogarszał.

Świńska grypa wysiada przy PO

5 stycznia działacze Polskiej Partii Pracy-„Sierpień 80” oraz Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80” protestowali przed siedzibą Narodowego Funduszu Zdrowia w Lublinie, rozpoczynając tym samym akcję „Bronimy publicznej służby zdrowia!” na terenie województwa lubelskiego.

PIOTR BOJKO

Bezpośrednim powodem pikiety była odmowa zakontraktowania przez lubelski NFZ usług na działalność Ośrodka Rehabilitacji w PZL-Świdnik S.A. oraz usług lekarzy specjalistów w Przychodni Zdrowia PZL-Świdnik S.A. (okulista, neurolog, ginekolog, laryngolog) na 2011 rok. Zdaniem protestujących zmierzają to w praktyce do likwidacji lub znacznego ograniczenia działalności przychodni, z której korzysta 3 tysiące pracowników zakładu oraz ich rodziny.

W akcji uczestniczyło kilkanaście osób. Protestujący mieli ze sobą transparenty z napisem „Stop likwidacji”, a także „Przychodnia PZL-Świdnik S.A.”, flagi związkowe i partyjne oraz gwizdki. Rozdawano biuletyny informacyjne na temat patologii w służbie zdrowia za rządów Platformy Obywatelskiej. Podczas pikiety przemawiał przewodniczący WZZ „Sierpień 80” Andrzej Borys, który zakreślił sytuację zakładowej przychodni w Świdniku, wspominając m.in., że decyzja NFZ jest tym bardziej niezrozumiała, iż w firmie wybudowano nowy budynek, który miał w części służyć właśnie przychodni. Szymon Martys z PPP-„Sierpień 80” przybliżył cele ogólnopolskiej akcji „Bronimy publicznej służby zdrowia!” i podkreślił, że akcja na terenie województwa będzie kontynuowana i liczy, że włączą się w nią także związki zawodowe pracowników służby zdrowia oraz społeczności lokalne.

13 stycznia działacze ugrupowania i związków zebrali się przed lubelskim Samodzielnym Publicznym Szpitalem Klinicznym nr 4 na ul. Jaczewskiego. W akcji uczestniczyło około 30 osób, w tym przewodnicząca WZZ „Sierpień 80” w Tesco, Elżbieta Fornalczyk. Pikietujący mieli ze sobą flagi partyjne oraz związkowe i rozdawali rozdawali przechodniom biuletyn, w którym opisano kilka przykładów nieprawidłowości, jakie powstały po przekształce-

niu szpitali w spółki prawa handlowego.

Przed szpitalem odbyła się krótka konferencja prasowa, podczas której działacze obu organizacji wyjaśniali cele akcji. Szymon Martys z PPP-„Sierpień 80” podkreślił, że kampania ma na celu zwrócenie uwagi na patologie występujące w służbie zdrowia pod rządami Platformy Obywatelskiej oraz na niebezpieczeństwa, jakie niesie ze sobą postępująca prywatyzacja służby zdrowia. Zachęcał do współpracy środowiska pracowników służby zdrowia i wspólnoty lokalne zagrożone utratą dostępności do świadczeń zdrowotnych. Bogusław Ziętek wezwał do budowy antyliberalnego sojuszu przeciwko planom urynkowania usług medycznych, wskazał także na coraz większy sprzeciw wobec lansowanych przez PO planów komercjalizacji m.in. ze strony marszałków województw czy dyrektorów szpitali z terenu województwa śląskiego, którzy zdecydowali się na udział w rządowym programie. Mówił także o ogólnopolskim charakterze akcji oraz koncepcji PPP-„Sierpień 80”, która opowiada się za większym powiązaniem placówek służby zdrowia ze społecznościami lokalnymi.

Przewodniczący Komisji Międzyzakładowej „Sierpnia 80” w PZL-Świdnik S.A., Andrzej Borys mówił z kolei o odmowie zakontraktowania przez lubelski NFZ usług na działalność ośrodka rehabilitacji oraz usług lekarzy specjalistów w przychodni PZL-Świdnik S.A. Dodał, że w obronie ośrodka, w ciągu niecałego dnia zebrano ponad 1.200 podpisów.

Potem działacze partii i związku przeszli pod siedzibę NFZ na ul. Szkolną, gdzie po raz kolejny domagali się zmiany decyzji w sprawie zakładowego ośrodka rehabilitacji i przychodni w Świdniku. Gwizdali i skandowali „NFZ to patologia”. W swoim przemówieniu Andrzej Borys wskazywał także na inne przykłady, które świadczą, jego zdaniem, o niejasnym cha-



rakterze decyzji podejmowanych przez lubelski oddział NFZ. Bogusław Ziętek podkreślił, że jeśli centrala NFZ w Warszawie nie zmieni decyzji ws. świdnickiej placówki to związkowcy rozpoczną okupację tej instytucji.

Delegacja protestujących udała się na rozmowę z prezesem NFZ Lublin, jednak był on po raz kolejny nieobecny; przyjechała ich rzecznik prasowa Małgorzata Bartoszek, która poinformowała związkowców, że obecnie muszą oni czekać na decyzję centrali Narodowego Funduszu Zdrowia w Warszawie.

Dodajmy, że wiele działań podjętych przez lubelski NFZ budzi poważne wątpliwości. Przeciwno jego decyzji protestowali m.in. psychiatry, zdaniami których rozstrzygnięcia NFZ utrudniają pacjentom dostęp do kompleksowych usług, bo w niektórych placówkach przyjmować będzie mógł tylko psychiatra lub psycholog, a nie będą już mogły działać, np. poradnie uzależnień, terapeutyczne poradnie dla dzieci, a także stomatologów i logopedów. W szpitalu przy al. Kraśnickiej w Lublinie odmówiono kontraktów m.in. na prowadzenie przychodni diabetologicznej, urologicznej, chirurgii naczyni, neonatologicznej (opieka nad noworodkami), alergologicznej i ginekologicznej.

Do centrali NFZ złożono aż 772 odwołań z terenu całego województwa. Tymczasem żadnych problemów z uzyskaniem funduszy nie miały przychodnie Farmed, której właścicielem jest przewodniczący klubu Plat-

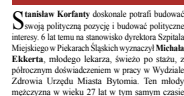
formy Obywatelskiej w radzie miasta Lublina Stanisław Podgórski oraz Sanus, należąca do Jacka Madeja, który bez powodzenia ubiegał się o miejsce w radzie powiatu lubelskiego (ziemskiego) z pierwszego miejsca na liście. Tymczasem w komisji konkursowej, która przyznawała kontrakty była Anna Glijer, w przeszłości asystentka posłanki Joanny Muchy i

pracownica biura europosłanki Leny Kolarskiej-Bobińskiej z PO, a także kandydatka tej partii w wyborach do sejmiku wojewódzkiego, zaś podczas trwania konkursów szefem lubelskiego oddziału NFZ był działacz PO Tomasz Pękałski (na początku grudnia awansował na członka zarządu województwa, gdzie odpowiada za... służbę zdrowia i kulturę).

Prywatyzacji szpitali mówimy stanowcze NIE!

Piekary Śląskie

2 miliony zł kosztuje już ponowny wybór Stanisława Korfantego na prezydenta



komu nie stała się krzywdą. Pracownicy szpitala buntowali się przeciwko rządowi Ekkerta. Pod wpływem ich oporu Ekkert zdecydował się odejść. W nagrodę za to, że ryzykował życie i zdrowie mieszkańców Piekarska Śląskiego, unowocześnił mu prywatyzację szpitala w Tarnowskich Górach, czyli Zakładu Palnionologii oraz Szpitala Miejskiego w Kurówku. Trzeba podkreślić rolę i przyczynienie

szpitala w Tarnowskich Górach z polskimi mieszkańcami województwa śląskiego. To powodzenie i sukces to nie edyt i wyświadczone usługi i umiejętności, ale tego, że udało się w politycznym czarku zwyciężyć. Jego wujek, Siergiej Karpiński był wtedy wiceprezidentem województwa śląskiego, a jego matka dyrektorem Wydziału Edukacji i Uzdrowienia Województwa w Katowicach. Siergiej Ekkert rozorwał się jak polityczna osiemnastka. Za chwilę został dyrektorem szpitala w Radzie Śląskiej Górnictwa i polskimi mieszkańcami. Andrzej Stani, reprezentujący Platformę Obywatelską. Tu warto rozszerzyć informacje o postacie ziętych szpitali Stani, który tworzył spółki prawa handlowego pod nazwą Polska Szpitala. Spółka ta 2 lata później będzie analitykiem piekarskiego szpitala i będzie wyspywodził z jego działalności i wyłączenia mieszkańców i pracowników szpitala do działania uniemożliwi. Polityczne sukcesy Ekkerta rośnie dalej. Został dyrektorem Szpitala Miejskiego w Katowicach i kierownikiem Szpitala Miejskiego w Katowicach, również polityka PO. Niechaj dowodem talentu organizacyjnego tego małego człowieka o widnym popieku polskimi Szpitalami Lewicy Demokratycznej i Platformy Obywatelskiej dowodzi fakt, że zryzykował on życie i zdrowie mieszkańców Piekarska Śląskiego. To jest dowodem na to, że Ekkert wybrał Ewę Swiderską – kobietę, która wcześniej była dyrektorem Szpitala Miejskiego w Gliwicach i prywatyzowała ten szpital i została zdetym z funkcji w atmosferze

szpitala województwa śląskiego, który jest politykiem PO oraz przywołanie i rolę Starosty Powiatu Gliwickiego, również z PO, Stanisława Korfantego, który przysłał na odpowiedzialnego prezydenta na miejsce po Ekkercie wybrał Ewę Swiderską – kobietę, która wcześniej była dyrektorem Szpitala Miejskiego w Gliwicach i prywatyzowała ten szpital i została zdetym z funkcji w atmosferze

szpitala województwa śląskiego, który jest politykiem PO oraz przywołanie i rolę Starosty Powiatu Gliwickiego, również z PO, Stanisława Korfantego, który przysłał na odpowiedzialnego prezydenta na miejsce po Ekkercie wybrał Ewę Swiderską – kobietę, która wcześniej była dyrektorem Szpitala Miejskiego w Gliwicach i prywatyzowała ten szpital i została zdetym z funkcji w atmosferze

szpitala województwa śląskiego, który jest politykiem PO oraz przywołanie i rolę Starosty Powiatu Gliwickiego, również z PO, Stanisława Korfantego, który przysłał na odpowiedzialnego prezydenta na miejsce po Ekkercie wybrał Ewę Swiderską – kobietę, która wcześniej była dyrektorem Szpitala Miejskiego w Gliwicach i prywatyzowała ten szpital i została zdetym z funkcji w atmosferze

szpitala województwa śląskiego, który jest politykiem PO oraz przywołanie i rolę Starosty Powiatu Gliwickiego, również z PO, Stanisława Korfantego, który przysłał na odpowiedzialnego prezydenta na miejsce po Ekkercie wybrał Ewę Swiderską – kobietę, która wcześniej była dyrektorem Szpitala Miejskiego w Gliwicach i prywatyzowała ten szpital i została zdetym z funkcji w atmosferze

szpitala województwa śląskiego, który jest politykiem PO oraz przywołanie i rolę Starosty Powiatu Gliwickiego, również z PO, Stanisława Korfantego, który przysłał na odpowiedzialnego prezydenta na miejsce po Ekkercie wybrał Ewę Swiderską – kobietę, która wcześniej była dyrektorem Szpitala Miejskiego w Gliwicach i prywatyzowała ten szpital i została zdetym z funkcji w atmosferze

Pierwsza strona biuletynu Polskiej Partii Pracy poświęconego zagrożeniom związanym z prywatyzacją służby zdrowia. Biuletyn, w formacie pdf, można ściągnąć ze strony >> www.partiapracy.pl Filmy dotyczące tej problematyki również można znaleźć na stronie >> www.partiapracy.pl

Nowa na Opolszczyźnie era – kogo nie stać, niech umiera!

Prawo dżungli w Grodkowie

Kilkunastu mieszkańców Grodkowa (powiat brzeski, woj. opolskie) wzięło udział w akcji zorganizowanej 29 grudnia 2010 r. przez Polską Partię Pracy-„Sierpień 80” przeciwko pozbawieniu od 1 stycznia 2011 r. miejscowej karetki pogotowia ratunkowego lekarza systemu. To narażanie na utratę zdrowia i życia grodkowian – uważają lewicowcy działacze.

Od lat w planie wojewody opolskiego nie jest przewidziany etat lekarza w stacjonującej w Grodkowie karetkce. Dotychczas etat opłacał jednak SP ZOZ Brzeskie Centrum Medyczne, jednak nowy, mniejszy kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia zmusił dyrektora placówki do zakończenia finansowania lekarza. Od tego roku karetkami wyjeżdżać będą jedynie ratownicy medyczni. Mieszkańcy Grodkowa boją się o swoje zdrowie i życie.

– Teraz, gdy nie będzie lekarza w karetkce, to ktoś tam u góry zacznie się zastanawiać, po co nam to pogotowie? Dla oszczęd-



www.grodkow24.civ.pl

ności robi się różne nieprzemysłane rzeczy, a my do najbliższego szpitala mamy ponad 20 kilometrów – powiedziała Barbara Rolka, grodkowianka. – Wiadomo, że ratownicy w karetkce podstawowej mają mniejsze możliwości, niż lekarz w karetkce specjalistycznej. Boimy się, że kiedyś zabraknie pomocy i dojdzie do tragedii – dodała. – To właśnie wstęp do likwidacji karetki w Grodkowie, zresztą już takie zakusy były – dodawał

inny mieszkaniec, Witold Szczęśniak. Z wnioskiem zamianę kategorii karetki z „P” na „S” wystąpił już burmistrz Grodkowa. Pismo w sprawie trafiło do urzędników w Opolu.

– To вина Platformy Obywatelskiej i działań wojewody Ryszarda Wilczyńskiego – mówił podczas protestu Patryk Kosela z PPP-„Sierpień 80”, organizator protestu. – Jeżeli nie będzie lekarza w karetkce, a będą zgony, będą to ofiary wojewody i rządu

– dodał.

Podczas protestu rozdano kilkaset egzemplarzy biuletynu informacyjnego, w którym opisane są m.in. nieprawidłowości i narażenie na utratę zdrowia i życia 2 milionów mieszkańców Górnego Śląska przez dyrektora Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego w Katowicach – polityka PO.

Działania w Grodkowie przeprowadzone były w ramach ogólnopolskiej kampanii Polskiej Partii Pracy-„Sierpień 80” pt. „Bronimy publicznej służby zdrowia!”.

Sytuacja w Grodkowie to prawo dżungli – wygra silniejszy, zdrowszy i bogatszy. Reszta będzie konać czekając na karetkę z lekarzem z sąsiednich miast. Dzieci w przedszkolu wiedzą, że dla ratowania ludzkiego życia ważne jest kilka pierwszych minut. Później zazwyczaj jest już za późno. Komentując akcję PPP-„Sierpień 80” w TVP Opole, wojewoda Wilczyński powiedział, że jest demokracja i niestety (!) każdy

ma prawo mówić, co uważa za stosowne. Ludzie w Grodkowie mówili, że mają nadzieję, iż kiedyś zabraknie lekarza w karetkce, która przyjedzie do wojewody opolskiego. Też prawo dżungli? Nie. Sprawiedliwość społeczna.

Ryszard Konieczko

Od Opola po Elbląg

Rozmachu nabiera ogólnopolska kampania w obronie publicznej służby zdrowia, którą Polska Partia Pracy - „Sierpień 80” rozpoczęła w listopadzie ubr. Akcje w jej ramach odbyły się już w wielu miastach. 18 grudnia protestowaliśmy na ulicach Opola, 9 i 17 grudnia pod szpitalem wojewódzkim w Olsztynie, 16 grudnia pod dwoma elbląskimi szpitalami – wojewódzkim i miejskim.

Kolejne akcje w innych miastach są już przygotowywane.

Blizsze infirmacje na ten temat można uzyskać pisząc na maila >> bzietek@wzz.org.pl

Pod zdechłym pacjentem

>> dokończenie ze str. 4

Zbyt późno podjęto decyzję o przewiezieniu chorego do szpitala z oddziałem neurochirurgii. Najbliższy taki szpital znajdował się w Zielonej Górze. Pacjent w drodze zmarł.

Różne zakłady wchodzące w skład GNS były kontrolowane przez NFZ. Nigdy nie stwierdzono poważniejszych zaniedbań. – Kontrolerzy byli wprowadzani w błąd – wyjawia dr Zdónek. – Na czas kontroli do jednego szpitala zwieziono sprzęt z innych szpitali, żeby nie było zastrzeżeń do braków w wyposażeniu. Po kontroli sprzęt wracał tam, skąd przyjechał. Ostatnia kontrola już nie przebiegała tak gładko. Sylwia Malcher-Nowak, rzecznik prasowy Narodowego Funduszu Zdrowia w woj. lubuskim, informuje, że w Szpitalu Powiatu Krośnieńskiego wykryto nieprawidłowości.

To się opłaca

Kiedyś w Krośnie Odrzańskim był również oddział chirurgii ogólnej. Przeniesiono go jednak do oddalonego o 31 km Gubina. Chirurgia została tam rozlokowana w dwóch budyn-

kach. W jednym operowano pacjentów, w drugim dochodzili oni do siebie. Późną wiosną, w lecie i wczesną jesienią na chodniku łączącym oba budynki widywano pielęgniarzy zasuwanających z noszami – na noszach spoczywał dopiero co pozszywany pacjent. Gdy było zimno albo padało, pod drzwi budynku z salą operacyjną podjeżdżał samochód. Kierowca wołał do pomocy palacza (w tym samym budynku mieściła się kotłownia) i ten mu pomagał przenosić operowanych ludzi, wcześniej dokładnie myjąc ręce. Śmieszne? Nie bardzo. Oba budynki dzielił dystans kilkudziesięciu metrów. Przenoszenie albo nawet przewożenie dopiero co zoperowanych pacjentów, podłączanych do aparatów wspomagających oddychanie, z obniżoną odpornością na infekcje, wiązało się z bardzo dużym ryzykiem – np. zapalenia płuc.

W tym samym szpitalu w Gubinie uruchomiono oddział intensywnej terapii, gdzie leczono pacjentów w stanie zagrożenia życia. Później przewożono ich na doleczenie na oddział wewnętrzny szpitala w Krośnie Odrzańskim. Ten sam, gdzie jedna lekarka wykonywała zadania



kilku lekarzy, zastępcy dyrektora i ordynatora jednocześnie. Bywało więc, że doleczenie kończyło się powrotem na oddział intensywnej terapii w Gubinie. Tak było np. z pacjentem, który trafił na ten oddział z niewydolnością oddechową wywołaną zapaleniem płuc. Mężczyzna nie mógł już samodzielnie oddychać. Ratowano mu życie za pomocą respiratora. Po 2 tygodniach uznano, że stan chorego się ustabilizował. Wtedy przewieziono go do Krosna. Tam

poleżał zaledwie kilka dni i został wypisany do domu. Nie minęło kolejnych kilka dni, a dyspozytor pogotowia ratunkowego odebrał wezwanie do chorego. Jego stan był bardzo zły. Tym razem mężczyzna miał posocznicę. Z powrotem trafił na intensywną terapię.

W całym kraju słychać jęki, że szpitale znowu wydały więcej, niż daje NFZ. Teraz muszą wstrzymać operacje, przerywać kosztowne terapie. Grupa Nowy Szpital nie narzeka, nato-

miast od kilku lat z powodzeniem staje do konkursów organizowanych przez NFZ. Podczas gdy dyrektorzy, lekarze i pielęgniarki z publicznej służby zdrowia psioczą na ciągły brak pieniędzy, prywatnej firmie opłaca się prowadzenie zakładów opiekuńczo-leczniczych, szpitali, stacji pogotowia ratunkowego.

Na przykład w Świebodzinie. Tamtejszy szpital ma cztery oddziały. Wśród nich jest oddział ratunkowy. Zdarza się, że lekarz, który tam dyżuruje, ma w tym samym czasie dyżur w stacji pogotowia ratunkowego znajdującej się na przeciwnym krańcu miasta. Gdy jest pilne wezwanie, karetkę ze stacji pogotowia wyrusza najpierw po lekarza, a dopiero później gna do chorego. Żeby zysk był wyższy, to na tego samego lekarza ceduje się jeszcze inne obowiązki – osobno płatne przez NFZ. Zamiast 3 lekarzy wystarczy jeden. Zadowoleni są prawie wszyscy. NFZ, który płaci. Firma, która kasuje. Państwo, które z głowy ma problem kosztownej służby zdrowia. I pacjenci, którzy wielu rzeczy nie wiedzą.

Tekst ukazał się w tygodniku „NIE” nr 01/2011

Jak uwalić pracownika

Dyrekcja tyskiego Fiata bije rekordy w traktowaniu własnych pracowników jak niewolników. Po akcji zmuszania pracowników wypisywania urlopów bezpłatnych oraz wypisywania się ze związków zawodowych ukazała się kolejna instrukcja dla służb zakładu oceniających przydatność pracowników.

KRZYSZTOF MORDASIEWICZ

Okazuje się, że te oceny muszą spełniać pewne narzucone przez dyrekcję normy. I tak procentowy rozkład ocen ma rozkładać się w taki sposób, że ocen najniższych (2 i 1) ma być - 15 procent. Określono także procentowy udział ocen średnich i najlepszych. Oceny te są później podstawą do zwolnienia pracownika lub przyznania mu podwyżki. Pracownik otrzymując ocenę 1 lub 2 może więc spodziewać się wkrótce wypowiedzenia. Okazuje się, że dyrekcja Fiata, życzy sobie, aby takich pracowników było ni mniej ni więcej tylko dokładnie 15 procent.

Przedwojenny polski anarchista Franc Fiszer twierdził, „że nie będzie w Polsce dobrze, dopóki nie rozstrzela się 100 tysięcy złodziei”. Zapytany, a co jeśli się tyłu nie znajdzie, odpowiedział bez namysłu: „Nie szkodzi. Dobierze się z uczciwych”. Jak widać dyrekcja Fiata uważa podobnie. Nie będzie dobrze, jeśli nie znajdzie się w zakładzie 15 procent (około 1000) nieprzydatnych pracowników. Jeśli tyłu się nie znajdzie, to dobierze się z pracowników, którzy sumiennie wykonują swoje obowiązki. Ważne, aby zgadzała się cyfra.

Jeden z kierowników powiedział do pracownika, >>że dyrekcja prowadzi wojnę z „Sierpiem 80”<<. Kolejna absurdalna instrukcja w sprawie ocen pracowników pokazuje, że ten kierownik się mylił. Dyrekcja Fiata prowadzi wojnę z własnymi pracownikami. Instrukcja w sprawie ocen pracowników wyraźnie pokazuje, że praca



Michał Tońaszek

pracownika, jego kwalifikacje, starania nie mają żadnego znaczenia. 15 procent ma być nieprzydatna i takich ocen oczekuje dyrekcja od swoich służb. Wszelkie gadki o indywidualnym traktowaniu pracownika, o jego przydatności na podstawie rzetelnej oceny jego pracy i kwalifikacji ora z o „Kodeksie etyki” można sobie między bajki włożyć. Dyrekcji Fiata gratulu-

jemy – Orwell przy was wysiada. Pracownikom życzymy, aby w przyszłości dyrekcja nie wpadła na pomysł, aby losować przypisanie do odpowiedniej kategorii ocen. Choć znając realia panujące w Fiacie, może taki system byłby nawet sprawiedliwszy.

Poniżej publikujemy treść instrukcji w sprawie ocen pracowników:

„W załączeniu przesyłamy druki oceny dla pracowników fizycznych wraz z arkuszem zestawieniowym i instrukcją oceny. Bardzo prosimy o dokonanie oceny i przesłanie wypełnionych druków do nas w terminie do 21 stycznia 2011 r. Aby uniknąć konieczności drukowania przez Państwo arkuszy ocen w najbliższych dniach zostaną dostarczone Państwu gotowe druki. Przypominamy, że do tzw. „zbiorówki” wpisujemy tylko oceny końcowe, a nie cząstkowe! Bardzo proszę o przekazanie druków oceny oraz arkuszy zestawieniowych do RePo przed wręczeniem do podpisu pracownikom!

Oceniamy wszystkich pracowników (w sytuacji oddelegowania pracownika bądź przemieszczenia proszę skonsultować ocenę z aktualnym przełożonym).

Zadbajcie Państwo również o to, aby rozkład ocen był właściwy, tj. nie tylko same o ceny 4 i 3, ale również oceny 2 i 1. Procentowy rozkład ocen w ramach każdego Zespołu Technologicznego powinien rozkładać się zgodnie z następującą proporcją – 15 procent najniższych ocen; 60 procent średnich ocen i 25 procent najlepszych ocen. Każda ocena, która wręczacie Państwo do podpisu pracownikowi, nie może zawierać żadnych poprawek korektorem, skreśleń, lub innych poprawek, które mogą w przyszłości stanowić podstawę do jej podważenia. Każda ocena, która będzie zawierała jakiegokolwiek poprawki zostanie zwrócona do powtór- nego podpisu.”

Fiat: Polscy związkowcy solidarni z włoskimi

Wolny Związek Zawodowy „Sierpień 80” w Fiat Auto Poland S.A. w Tychach poparł zablokowanie przez włoski związek zawodowy FIOM niekorzystnego dla pracowników porozumienia koncernu Fiata w Turynie z niektórymi organizacjami związkowymi.

Tychy, 13 stycznia 2011 r.

Zarząd Zakładowy WZZ „Sierpień 80” Fiat Auto Poland SA w całości popiera działania FIOM w Turynie, polegające na zablokowaniu wdrożenia w życie porozumienia z dnia 23 grudnia 2010 r. pomiędzy władzami Fiata i niektórymi organizacjami związkowymi.

Porozumienie to w haniebny sposób zabiera oraz ogranicza prawa pracownicze, wywalczone na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat. Porozumienie w głównej mierze ogranicza koszty koncernu Fiat, ale tylko i wyłącznie kosztem pracowników. Wprowadzenie elastycznego czasu pracy, wprowadzenie wielu innych finansowych mechanizmów ograniczających płace, likwidacja oraz skracanie przerw w czasie pracy – to wszystko prowadzi do coraz większej eksploatacji pracowników Fiata.

Forma wprowadzania tych zmian – poprzez szantaż oraz oszukiwanie pracowników jest karygodna i nie powinna mieć miejsca w cywilizowanym świecie. Władze Fiata, a szczególnie Marchionne postawił sobie za cel maksymalizowanie poziomu zysków – ale działania podjęte pokazują, iż robi to tylko i wyłącznie kosztem załóg zakładów Fiata. Tak dzieje się także i w Polsce w Fiat Auto Poland SA.

W Tychach nasz związek jako jedyny jest także przeciwny wprowadzeniu tych zmian – i dyrekcja robi to w podobny sposób – poprzez szantaż oraz wymuszenia na pograniczu prawa. Nie wolno pozwolić władzom Fiata na taką politykę. Wiemy, że koncern Fiata by przetrwać i przynosić zysku musi być konkurencyjny – ale są na to inne sposoby, niż wyciąganie pieniędzy z kieszeni robotników oraz ograniczanie nabytych praw pracowniczych.

Apelujemy do załogi Fiata w Turynie: Odrzućcie to haniebne porozumienie.

**Za Zarząd Zakładowy
WZZ „Sierpień 80” Fiat Auto Poland SA
Franciszek Gierot**



W poniedziałek 17 stycznia działacze WZZ „Sierpień 80” gościli delegację związku zawodowego FIOM z włoskiego Fiata. Na zdjęciu: Franciszek Gierot, przewodniczący WZZ „Sierpień 80” w Fiat Auto Poland, Bogusław Ziętek, przewodniczący Komisji Krajowej związku oraz Giorgio Airauda, sekretarz branży motoryzacyjnej FIOM.

Turyn: Dozór i administracja zdecydowały o przyjęciu antypracowniczego porozumienia

Przeszło połowa (54 proc.) załogi zakładu Fiata Mirafiori w Turynie poparła w referendum porozumienie o zasadach reorganizacji pracy. Taki wynik referendum był jednak możliwy tylko dzięki temu, że niemal w 100 procentach poparła go kilkusetosobowa rzesza pracowników administracji.

Giorgio Airauda, w imieniu FIOM, tak skomentował wyniki referendum: – Podkreślamy odwagę i uczciwość ogromnej większości pracowników Mirafiori, takich jak robotnicy z linii montażu, którzy powiedzieli „nie”. Faktycznie to głównie pracownicy biurowi, nadzór i hierarchia, którzy odegrali decydującą rolę w Mirafiori.

Na 28 stycznia FIOM zapowiedział strajk generalny we włoskich zakładach przemysłu motoryzacyjnego.

6 stycznia ponownie dniem wolnym od pracy. A może lepsza wolna Wigilia?

Trzech wolnych Króli...

Zgodnie ze zmienionymi w zeszłym roku przepisami, począwszy od 2011 roku przypadające 6 stycznia każdego roku święto pod nazwą Trzech Króli jest dniem wolnym od pracy. Znaczący to tyle, iż pracownik zatrudniony na umowę o pracę, a więc posiadający stosunek pracy, nie może w tym dniu wykonywać swych obowiązków pracowniczych. Sklepy mogą być otwarte pod warunkiem, że za kasą stanie właściciel.

Ktoś by mógł pomyśleć: ot, kolejny wolny dzień. Nic bardziej mylnego! Ten jeden z pozorów dodatkowy wolny dzień to w rzeczywistości nawet kilka dni wolnych od pracy mniej. Dlaczego? Otóż ustawodawca, a więc posłowie koalicji rządzącej PO-PSL, podnosząc rękę w głosowaniu za wolnymi w Trzech Króli, odebrali pracownikom wcześniej funkcjonującą możliwość odbierania dni wolnych za święta, gdy te przypadły w sobotę i/lub niedzielę. W roku kalendarzowym zdarzało się, że takich przypadków było kilka. Stąd należy rozumieć, że wraz z wolnym 6 stycznia pozbawiono nas wolnych za święta przypadające w weekendy. Pracownicy na Trzech Królach wyszli zatem jak Zabłocki na mydle...

Co ciekawe, przeciwko powyższym zmianom zgodnie byli zarówno przedstawiciele pracowników, jak i organizacje pracodawców. Zmiany zbiegły się też z zakrojoną na szeroką skalę akcją związków zawodowych na rzecz skrócenia czasu pracy w sieciach handlowych w Wigilię, tj. 24 grudnia i 31 grudnia, czyli w Sylwestra. Działacze Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80”, przy wsparciu Polskiej Partii Pracy, rozdawali ulotki z apelem do klientów super- i hipermarketów o nierobienie

zakupów w tych dwóch dniach.

Akcja WZZ „Sierpień 80” i PPP trwała od 20 do 24 grudnia. Początkowo miała się odbyć w pięciu miastach Polski, jednak ogromne zainteresowanie pracowników i mediów spowodowało, że związek potroił ilość miast objętych kampanią pod tytułem: „Nie rób zakupów 24 i 31 grudnia. Tu też pracują ludzie, którzy mają swoje rodziny i chcą z nimi spędzić święta!”.

Działania zainaugurowano w Katowicach pod sklepem sieci Tesco przy galerii handlowej Silesia City Center. – Akcja została bardzo sympatycznie przyjęta przez klientów. Ludzie chętnie brali ulotki i mówili, że popierają naszą akcję – powiedział przewodniczący partii i związku, Bogusław Ziętek. Dodał, że sam na pewno zrobi zakupy przed Wigilią, a w tym dniu będzie protestował przed Tesco w Tychach. – Nieprzypadkowo protesty odbywają się właśnie pod Tesco. Firma ta będzie miała czynne swoje sklepy najdłużej spośród wszystkich sieci handlowych. Pracownicy nie skończą pracy o godzinie 17.00 tylko dwie godziny później, a też mają swoje rodziny z którymi chcą spędzić wigilijny wieczór – mówiła z kolei Elżbieta Fornalczyk, szefowa Komisji Zakładowej „Sierpnia 80” w Tesco Polska. – W tym roku akcja polega na rozdawaniu ulotek i apelowaniu o skrócenie czasu pracy dużych marketów. Jeżeli jednak sytuacja ta w 2011 roku się powtórzy, to wówczas w tych sieciach, które odważą się na długie godziny otwarcia, punktualnie o godzinie 14.00 zablokujemy kasy – zapowiedział przewodniczący Ziętek.

Po akcji pod Tesco akcja została przeniesiona pod sklep bu-

dowlany sieci OBI. Tam dotyczyła podwyżek płac i zwiększenia ilości pracowników. Zapowiedź protestów pod OBI skłoniła pracodawcę do wprowadzenia ciepłych posiłków regeneracyjnych dla pracowników sprzedających choinki i asortyment na części działów ogród, które znajdują się na zewnątrz sklepów. Posiłki te wydawane są od 20 grudnia.

Z kolei w Bydgoszczy akcja rozpoczęła się od przepychanek związkowców z ochroną. Próbowano także uniemożliwić nagrywanie operatorowi Telewizji Polskiej i to mimo zgody na filmowanie wydanej wcześniej przez zarząd Tesco Polska. – Odejdźcie! Nie rzucać się! Jeszcze raz mnie dotkniesz, to ci wypier... – krzyczeli ochroniarze do związkowców. Próbowali także okiełznać fotoreporterów i zabrać im aparaty.

Klienci Tesco popierali związkowców. Chętnie brali i czytali ulotki, bardzo często głośno deklarując powstrzymanie się w tych dwóch dniach od robienia zakupów oraz udzielając związkowcom słownego poparcia i gestów solidarności. Helena Firosz, która przyszła do bydgoskiego Tesco po ostatnie przedświąteczne zakupy, postanowiła pomóc związkowcom. Wzięła część ulotek i zadeklarowała, że rozda je na swoim osiedlu. – Z szacunku dla kasjerów nie chodzę w Wigilię do sklepów – tłumaczyła dziennikarzom

Akcję zakończono w wigilijny poranek. Jak wyliczono, w jej ramach rozdano 150 tysięcy ulotek z apelem o powstrzymanie się od zakupów w Wigilię i Sylwestra. Działania podjęte przez WZZ „Sierpień 80” i Polską Partię Pracy przeciwko długim godzinom otwarcia skle-



Elżbieta Fornalczyk podczas świątecznej akcji pod katowickim Tesco – film z tej akcji można znaleźć na stronie internetowej >> www.partiapracy.pl

pów wielkopowierzchniowych 24 i 31 grudnia przyniosły pierwsze pozytywne skutki. Wiele sieci handlowych, takich jak np. Biedronka i Lidl skróciło godziny otwarcia swoich placówek handlowych do rozsądnej godziny 14.00. Z apelem o skrócenie czasu pracy wystąpili też: hierarchowie kościelni na czele z metropolitą katowickim abp. Damianem Zimoniem, senator Platformy Obywatelskiej Jan Rulowski, a także Kongregacja Przemysłowo-Handlowa, Polska Izba Handlu, Naczelna Rada Zrzeszeń Handlu i Usług oraz NSZZ „Solidarność”.

– Jako „Sierpień 80” i PPP czujemy satysfakcję, iż sama zapowiedź zorganizowania serii protestów przed sklepami sieci OBI poskutkowało wprowadzeniem w sklepach tej sieci ciepłych posiłków regeneracyjnych dla pracowników wykonujących pracę na zewnątrz – powiedział Bogusław Ziętek. – W dalszym ciągu będziemy podejmować działania na rzecz podwyżek płac dla osób tam pracujących oraz zwiększenie zatrudnienia – zaznaczył Ziętek.

Partia i związek zapowiedziały, iż w kolejnych swych działaniach postarają się upomnieć także o prawa innych grup zawodowych, takie jak prawo do wypoczynku, prawo do stałej umowy o pracę i właściwych warunków pracy.

„Dziękujemy za wyrazy sympatii i wsparcia dla całej akcji, a także włączenie się do niej osób spoza naszych organizacji, co pozwoliło na rozszerzenie naszej akcji na większą ilość miast. Przede wszystkim dziękujemy jednak zwykłemu obywatelowi, klientom sieci handlowych, tyśiącom z nich, którzy ze zrozumieniem, sympatią i ogromną życzliwością przyjmowali naszą akcję, deklarując wsparcie i pozytywny odbiór naszego apelu” – można przeczytać we wspólnym oświadczeniu Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80” i Polskiej Partii Pracy.

Warto się zastanowić i odpowiedzieć sobie samemu na pytanie, czy lepszy dzień wolny w Trzech Króli czy może właśnie w Wigilię, a nawet i wielkanocną Wielką Sobotę?!

Patryk Kosela

Poznaj z nami Turcję!

Edirne, Troja, Pergamon, Selçuk, Efez, Meryemana, Marmaris, Pamukkale, Konya, Kapadocja, Ankara, Istambuł - 16 dni : 23.09.2011 - 08.10.2011

Program imprezy :

- 23.09 - wyjazd z Dąbrowy Górniczej, nocleg w Serbii.
- 24.09 - przekroczenie granicy tureckiej w Edirne, dawnym Adrianopolu.
- 25.09 - przeprawa promowa przez Dardanele i przywitanie z Azją. Przejazd do rozświetlonej przez Homera w Iliadzie Troi, Pergamonu oraz na Riwierę Egejską - do Didim.
- 26.09 - zwiedzanie Efezu, największego i najlepiej zachowanego starożytnego miasta w regionie śródziemnomorskim.
- 27-29.09 - wypoczynek i zwiedzanie okolic nad Morzem Egejskim. Dla osób chętnych rejs na wyspę Rodos.

30.09 - zwiedzanie niezwykłych atrakcji Pamukkale, jedynych na świecie śnieżnobiałych tarasów utworzonych przez wodę spływającą z gorących źródeł.

1.10 - zwiedzanie Konyi - miasta słynącego z zakonu wirujących derwiszy.

2-3.10 - zwiedzanie baśniowej Kapadocji słynącej z "księżycowego krajobrazu", podziemnych miast oraz skalnych grzybów.

4.10 - panoramiczny przejazd przez Ankarę - stolicę Turcji, przyjazd do Istambułu.

5-6.10 - zwiedzanie atrakcji Istambułu - największego miasta Turcji, położonego na dwóch kontynentach : europejskim i azjatyckim; liczne zabytki świadczą o bogatej historii miasta wielu kultur i religii.

7.10 - wyjazd z Turcji, powrót do Dąbrowy Górniczej w godzinach wieczornych następnego dnia.

Świadczenia:

Zakwaterowanie: 15 noclegów w hotelach klasy **/***,

pokoje 2,3 osobowe z łazienkami:

Wyżywienie: Zgodnie z programem: 14 śniadań i 14 obiadokolacji.

Ubezpieczenie, realizacja programu turystycznego, opieka pilota

Cena od osoby : 2.420 zł

Cena nie zawiera : opłaty za wizę turecką wykupowaną indywidualnie na granicy (15 EUR), kosztów wstępu do zwiedzanych obiektów i opłat za przewodników lokalnych (ok. 100 EUR), Wieczoru Tureckiego - ok. 25 EUR. Na wycieczkę zaprasza WZZ „Sierpień 80” przy Mittal Steel Poland.

Tel.: 032-776 - 95- 39, 503 -109- 989

Zapisy łącznie z zaliczką w wysokości 250 zł /os przyjmowane będą w siedzibie związku: budynek DAMM 4 pokój 13. Następne wpłaty: luty - 250 zł, marzec 240 zł. Do 15 sierpnia należy uregulować całość należności. Przy zapisie podpisanie umowy z biurem podróży.